

S

tefan Witwicki – perfekcjonista?

O stosunku poety do edycji *Wieczorów pielgrzyma*

Stefan Witwicki – poeta, krytyk, publicysta – był autorem szczególnie dbającym o własne teksty i nieustannie je doskonalącym. Traktował je zupełnie inaczej niż choćby jego bliski przyjaciel – Adam Mickiewicz. Tendencja do poprawiania już opublikowanych utworów widoczna jest przez cały okres twórczości autora *Edmunda*, począwszy od pierwszych tomów poezji zatytułowanych *Ballady i romanse*. Wydany w latach 1824–1825 zbiór został negatywnie przyjęty przez krytyków, m.in. Franciszka Salezego Dmochowskiego¹, Michała Grabowskiego² i Seweryna Goszczyńskiego³ – a zwłaszcza opinia Grabowskiego w dużej mierze zaważyła na niekorzystnej dla autora recepcji. Nawet poeta w 1830 roku, a więc kilka lat po opublikowaniu ballad, stwierdził samokrytycznie, że „pełno w nich rozwlekłości, niesmaku i zaniedbania”⁴, dodał także, chyba z żalem, że: „Trzeba było koniecznie zająć się jakąkolwiek [...] poprawą”⁵ zbioru. Mimo krytycznych sądów nie stracił wiary w swoje dzieło i zaczął je po latach udoskonalać. Przygotowywał zmienioną edycję tych wierszy, ale ostatecznie jej nie wydał – całość pozostała w rękopisie zatytułowanym *Ballady, romanse i powiastki ludu*, w którym widoczne są liczne modyfikacje w stosunku do pierwotnej wersji utworów. Ale także następne teksty – nawet te pozytywnie ocenione przez krytyków – pisarz ciągle poprawiał, zmieniał zawartość przygotowywanych edycji, udoskonalał stylistycznie. W 1830 roku opublikował w Warszawie *Poezje biblijne i Piosnki sielskie*, a w 1836 roku w Paryżu ukazało się wspólne wydanie tych cykli, powiększone jeszcze o inne dzieła – nowa edycja nosiła tytuł *Poezje biblijne, piosnki sielskie*

i wiersze różne. Było to wydanie nie tylko „pomnożone”, jak informował autor, lecz także w wielu miejscach poprawione. Poeta umieścił bowiem w zbiorze nowe wiersze, nieobecne w warszawskich pierwodrukach, a ponadto wprowadził niekiedy znaczące zmiany do utworów znanych z wcześniejszych wydań, co świadczy o nieustannej, nieomal obsesyjnej, chęci dopracowywania swoich tekstów.

Wieczory pielgrzyma jako odmiana gawędy

Największe zaangażowanie Witwickiego w przygotowywanie następnych edycji własnych dzieł widoczne jest w przypadku *Wieczorów pielgrzyma*, jednej z najczęściej wznawianych publikacji autora *Edmunda*. Utwory te początkowo funkcjonowały jako odczyty, które poeta prezentował na forum Towarzystwa Literackiego w Paryżu. Jak zauważa Wojciech Jerzy Podgórski, spotkania literatów umożliwiały Witwickiemu „badanie reakcji słuchaczy na akcenty krytyczne bądź moralizatorskie przyszłych *Wieczorów pielgrzyma*”⁶, mogły zatem znacząco wpłynąć na wydźwięk późniejszej wersji publikowanej w zeszytach i tomach. Pisarz pierwotnie wygłosił niemal wszystkie rozdziały swojego dzieła⁷. Analiza dokumentów z posiedzeń Towarzystwa dowodzi, że tytuły niektórych fragmentów uległy zmianie podczas przygotowywania publikacji – wystąpienie zanotowane jako *Nasze pociechy* stało się późniejszym rozdziałem czternastym *Nasza emigracja* umieszczonym w drugim tomie (1842)⁸, prelekcja nosząca tytuł *O sposobie skutecznego oparcia się kraju obcej przemocy, czyli O szlachcie i panach polskich* stanowiła natomiast pierwszy rozdział drugiego tomu i została zatytułowana *O panach i możniejszej szlachcie*⁹.

Oralny charakter *Wieczorów pielgrzyma* dostrzegła Agnieszka Czajkowska. Zdaniem badaczki utwór Witwickiego można uznać za „chronologicznie najwcześniejszą »salonową« reprezentację gawędy”¹⁰. O powiązaniach z tym gatunkiem mógłby świadczyć już tytuł zbioru – Czajkowska podkreśla, że w literaturze pojawiły się dzieła zatytułowane „wieczory”, w których można było odnaleźć podobieństwo do gawędy:

Mimo iż związane były one [wieczory – J. S.] z odmiennym środowiskiem społecznym – już nie szlacheckim, a inteligenckim – oraz różną scenerią (dworską izbę zastąpił miejski salon), wieczory realizowały charakterystyczną dla gawęd zasadę konserwatywnej identyfikacji ideowej.

Składały się na nią przywiązanie do tradycji i spostrzeżenie odchodzenia czy zacierania się dawnych wartości¹¹.

Co więcej, tytułowe „wieczory” mogłyby niejako stanowić kontynuację ustnych opowieści, lecz już w formie pisemnej:

Dzieliły „wieczory” od gawęd nasilone w różny sposób informacje o piśmiennym, nie ustnym charakterze, a także wyrażana bezpośrednio przynależność raczej do świata miejskiego [...]. W ten sposób, jak można sądzić, odbyła się transpozycja przypadkowej właściwości gawędy – sytuacji „wieczoru przy kominie” – w późniejsze formy piśmiennicze, nazywane [...] właśnie „wieczorami”¹².

Odczyty wygłaszane przez Witwickiego na posiedzeniach Towarzystwa Literackiego można by zatem traktować analogicznie do „wieczorów przy kominie”, podczas których były prezentowane rozmaite opowieści. Gawędowe utwory autora *Edmunda* zostały następnie przekształcone w eseje¹³ publikowane w zeszytach i tomach, choć nawet w takiej formie mają znamiona oralności. Czajkowska podkreśla, że: „Choć wyznacznikiem gatunkowym gawędy jest orientacja na język mówiony i prezentacja »żywej mowy«, to dokonujące się w utworze Witwickiego przesunięcie w stronę piśmienności niekoniecznie musi oznaczać rezygnację z gawędowej tradycji”¹⁴. Cechy charakterystyczne dla tego gatunku można odnaleźć także w formie opublikowanych rozdziałów – chociażby w przedmowie do drugiego wydania (1844), w której Witwicki zwraca się do czytelnika i komentuje dotychczasowy odbiór dzieła, nie do końca zgodny z założeniami autora¹⁵. Czajkowska wskazuje ponadto na sytuowanie *Wieczorów pielgrzyma* „w kręgu wartości reprezentowanych przez romantyczny gatunek [gawędę – J. S.] poprzez emanację przywiązania do dawnego obyczaju oraz nadrzędną tematykę”¹⁶, którą jest „podejmowany w wielu częściach cyklu problem narodowości identyfikowanej ze szlacheckością i życiem domowym”¹⁷. Badaczka zauważa również stylizację narratora „na osobę w podeszłym wieku, dzielącą się swoim życiowym doświadczeniem”¹⁸, a także „znaczące nasycenie emocjonalne utworu Witwickiego”¹⁹ oraz „dominującą funkcję konatywną”²⁰.

Trzeba dodać, że zbiór Witwickiego wpisuje się nie tylko w genologiczną tradycję form wywodzących się z gawędy, lecz i w tradycję myśli konserwatywnej obecnej w innych dziełach reprezentujących podobny gatunek – począwszy od *Wieczorów petersburskich* Josepha de Maistre’a, „ministra romantycznych tradycjonalistów”²¹, aż do *Wieczorów*

wołyńskich i *Wieczorów drezdeńskich* Józefa Ignacego Kraszewskiego. Podgórski podkreśla zbieżności w poglądach Witwickiego i de Maistre’a – wskazuje m.in. na „akceptowanie tradycyjnego [...] porządku społecznego (uwzględniającego nawet rezerwę w stosunku do mieszczan)”²², uznawanie monarchii za najodpowiedniejszy ustrój oraz „przekonanie o nierozzerwalności religii i władzy świeckiej, która pochodzi od Boga”²³. W swoim dziele Witwicki występuje w obronie polskiej narodowości, w warunkach emigracji domaga się wierności ojczystemu językowi i kulturze, a czyni to przez wielokrotne podkreślanie awersji do francuszczyzny. Dbalność o język polski jest dla pisarza wyrazem troski o polskość w ogóle, dlatego tak ubolewa nad wypieraniem rodzimej tradycji przez zachodnie obyczaje. Podobne refleksje snuje później Kraszewski. Jak wskazuje Iwona Węgrzyn, ważnym składnikiem *Wieczorów wołyńskich* okazuje się „przepełniona duchem ewangelicznym medytacja nad współczesnością – nad przyspieszonym procesem dezintegracji szlacheckiej wspólnoty, której towarzyszy erozja wartości chrześcijańskich, traktowanych jako podstawowy komponent polskiej tożsamości narodowej”²⁴.

W poszukiwaniu ideału – praca nad publikacjami

Prezentowanie *Wieczorów pielgrzyma* na forum Towarzystwa Literackiego przez Witwickiego zaowocowało późniejszymi publikacjami odczytów. Pierwotnie teksty miały ukazywać się w arkuszach jako periodyk, ale z tego zamiaru pisarz szybko zrezygnował²⁵. Zostały wydane – anonimowo – tylko dwa zeszyty *Wieczorów* – w 1833 i 1834 roku²⁶. W pierwszym z nich znalazły się nie tylko dzieła prozatorskie, lecz także liryczne, które następnie włączono do edycji *Poezji biblijnych, piosnek sielskich i wierszy różnych* z 1836 roku.

Choć Witwicki ostatecznie porzucił pomysł publikacji swojej publicystyki w formie periodyku, nie zrezygnował z dalszej pracy nad tekstami. Następne eseje były już bowiem wydawane w cieszących się zresztą dużą popularnością tomach²⁷. Pierwszy z nich ukazał się w 1837 roku w Paryżu²⁸. Zawierał te same utwory, które wcześniej zostały wydrukowane w drugim zeszycie, a ponadto pisarz dołączył jeszcze jedenaście nowych rozdziałów. W przypadku znanych już tekstów nie był to jednak tylko przedruk – Witwicki dokonywał przecież rozmaitych zmian. Widoczne jest skrócenie treści w niektórych fragmentach, np. w otwierającym tom eseju *O języku narodowym i o francuszczyźnie – a naprzód*

o narodowości autor pomija zdanie o wpływie francuszczyzny na Polaków:

Tak owa przemożna rozkosznica Tassa obnażała w czarownym swym ogrodzie niebacznego rycerza: póty go pieszczotami wytrawiając, póki zeń całej siły, całej dzielności męża nie wyssała, i wojownika nie przemieniła w nikczemnego niewieściucha (*Wp* 1834, s. 7).

Usunięte zdanie nie wpływa jednak na zmianę treści – cały rozdział, podobnie jak kilka innych tekstów w zbiorze, podejmuje tematykę zgubnego wpływu języka francuskiego i zachodniej kultury na tradycje i obyczaje Polaków. Witwicki zdaje się zatem po prostu pomijać fragmenty, które nie są niezbędne, dzięki czemu jego wywód zyskuje na zwięzłości i przejrzystości.

Zmiany w stosunku do pierwodruku można zauważyć przede wszystkim w warstwie stylistycznej. Widoczna jest np. tendencja autora do zastępowania kolokwializmów określeniami mniej nacechowanymi, bardziej odpowiednimi w tekstach publicystycznych, co może wynikać z przekształcenia formy oralnej, konwersacyjnej, w której pierwotnie funkcjonowały „wieczory”, w wersję pisemną, bowiem: „To, co broni się samo w języku i kompozycji mowy, nie zawsze da się obronić w zapisie publicystycznym”²⁹. Poprawki stylistyczne zawierają już pierwsze zdania wspomnianego wcześniej eseju *O języku narodowym i o francuszczyźnie – a naprzód o narodowości*: pisarz zmienia np. fragment „W dzisiejszym zwłaszcza wieku pełnym **deklamatorskiej wrzawy, i który złego i dobrego więcej jeszcze gada, niż robi** [...]”³⁰ (*Wp* 1834, s. 2) na wyrażenie: „W dzisiejszym zwłaszcza wieku **pełniejszym słów niż rzeczy** [...]” (*Wp* 1837, s. 1). Czasem są to tylko drobne modyfikacje pojedynczych wyrazów – w tym samym szkicu „niesłychane turbacje” (*Wp* 1834, s. 2) zostały wymienione na „niesłychane obawy” (*Wp* 1837, s. 3). Podobne ulepszenia widoczne są również w innych tekstach ze zbioru, np. w rozdziale *O prowincjalizmie między Polakami* pojawiają się „porywcze umysły” (*Wp* 1837, s. 77) zamiast „płytkich głów” (*Wp* 1834, s. 52). W utworze *Do dzieci angielskich z miasta Bewerley, które złożyły ofiarę na rzecz tułaczów polskich i modliły się za Polską* drobna zmiana służy natomiast wzmocnieniu przekazu. Przez zamienienie jednego słowa Witwicki konkretyzuje, kto jest wrogiem Polaków – zamiast zdań „Dzieci drogie! Chcecie już widzieć koniec zemsty **wroga...**” (*Wp* 1834, s. 63) umieszcza fragment: „Dzieci drogie! Chcecie już widzieć koniec zemsty **Cara...**” (*Wp* 1837, s. 92). Są to niewielkie poprawki, niemniej świadczące o chęci

udoskonalenia treści esejów, poświadczające swoisty perfekcjonizm poety, ale też potrzebę subtelnych niekiedy zmian w przekazie. Oprócz modyfikacji pojedynczych wyrażań Witwicki wprowadzał również drobne korekty w zakresie interpunkcji i szyku zdania, a także uzupełniał przypisy, które umieszczał w notach znajdujących się po zakończeniu danych utworów. Czelował przekaz, a wprowadzane poprawki nie zawsze miały znaczenie dla czytelnika.

Jak zauważa Podgórski, po opublikowaniu pierwszego tomu *Wieczorów pielgrzyma* praca nad esejami „staje się nałogiem Witwickiego”³¹, o którym autor wspomina w korespondencji. O przygotowywaniu drugiego tomu pisarz informował w listach do Józefa Bohdana Zaleskiego. Pisał m.in. o powolnym tempie pracy spowodowanym problemami zdrowotnymi: „Do Baden już nie jadę, ale w Nérís będę może jeszcze ze dwa miesiące [...] i może arkuś jak do *Wieczorów* napiszę, bo aż brzydko prawdziwie, iż to się tak wlecze, ale zróbże tu co z takim zdrówkiem”³². Parę miesięcy potem mógł już pochwalić się postępami w tworzeniu: „Ja miałem się sia-ko tako i napisałem nowych parę arkuszy do *Wieczorów*, nie złych, chcę mówić, mogących być nie bez pożytku [...]”³³. Rok później Witwicki, nadal pracując nad esejami, wspominał: „Napisałem coś do *Wieczorów* o księżach”³⁴. W połowie kwietnia 1842 roku przygotowania były na zaawansowanym etapie, choć teksty nadal wymagały dużego nakładu pracy, co martwiło autora, ale jednocześnie sprawiało mu satysfakcję: „[...] potem tę korektę trzeba zrobić, jedną, drugą i trzecią, to nagotować dalej rękopism, to jakąś notę gdzieś dodać, a nim się to skończy, to już nowego arkusza korekta przychodzi [...]”³⁵. Wydanie było gotowe miesiąc później, o czym pisarz z dumą informował Zaleskiego: „Druk skończyłem, zrobił się większy tom niż pierwszy, bo do 500 str., czym spodziewam się zaimponować całkiem Goreckiemu, który, jak wiesz, do grubości książki niepospolitą wartość przywiązuje”³⁶.

Drugi tom *Wieczorów pielgrzyma* rzeczywiście okazuje się dość obszerny. Opatrzony jest mottami z *Żywotów świętych* Piotra Skargi oraz *O poprawie Rzeczypospolitej* Andrzeja Frycza Modrzewskiego i zawiera dziewiętnaście esejów, niepublikowanych wcześniej w zeszytach, a także przedmowę *Do czytelnika*, w której autor zapowiada główny temat tomu, czyli obronę polskiej narodowości. Witwicki dokonuje tego przede wszystkim za pomocą krytyki wszechobecnej francuszczyzny, podobnie jak czynił to w szkicach wydanych w 1837 roku. Pisarz niekiedy odwołuje się do swoich wcześniejszych

tekstów – przywołuje np. artykuł *O francuszczyźnie u Polaków* z pierwszego tomu w rozdziale *O Polkach*, w utworze *Słowa prawdy dla panów dziedziców* wspomina z kolei o eseju *O dobrym tonie*. Zaznacza również, że w jednym przypadku – wspomnieniu *Julian Ursyn Niemcewicz* – pisał na ten temat uprzednio w prasie (nie podaje konkretnego tytułu, ale był to „Dziennik Narodowy”)³⁷. W przedruku dokonał drobnych zmian – skrócił zakończenie, pominął pojedyncze informacje. Eseje, podobnie jak w pierwszym tomie, opatrzone są notami na końcu, w których autor umieszczał przypisy, choć nie jest to konsekwentny zapis – w niektórych miejscach zamiast osobno zebranych objaśnień występują przypisy dolne.

Dwutomowe wydanie *Wieczorów pielgrzyma* z lat 1837–1842 nie zakończyło prac Witwickiego nad esejami. Już dwa lata później pisarz opublikował wznowienie tych tekstów. Na karcie tytułowej zamieścił informację, że zostały one „przejrzane i pomnożone”, co oddaje charakter tego zbioru zawierającego nowe utwory, choć w tym stwierdzeniu brakuje wyraźnego podkreślenia, że artykuły zostały też „poprawio-

Dwutomowe wydanie *Wieczorów pielgrzyma* nie zakończyło prac Witwickiego nad esejami

ne”. Tak jak w poprzedniej edycji, tak i tym razem pisarz dokonywał zmian w przedrukowywanych tekstach. Ponadto umieścił niepublikowany wcześniej szkic *O jedności Kościoła przez ks. Piotra Skargę*,

a także przywrócił utwory obecne w zeszycie z 1833 roku, poza esejem *O stronnictwach u nas*, który nie został wznowiony w następnych wydaniach.

Oprócz motto z *Żywotów świętych* Piotra Skargi Witwicki przytacza fragment rozprawy *Considérations sur le gouvernement de Pologne, et sur sa réformation projetée* Jean-Jacques’a Rousseau, ponieważ jego zdaniem czytelnicy cenią sobie odwołania do zagranicznych pisarzy. Nawiązywanie do francuskiego twórcy ma jednak dodatkowo ironiczny charakter, zważywszy na liczbę tekstów, w których pisarz porusza temat francuszczyzny jako zjawiska wyjątkowo zagrażającego polskiej kulturze.

Wznowione wydanie również ukazało się w dwóch tomach. Pierwszy z nich, opublikowany w 1844 roku, składa się z osiemnastu esejów, z których większość została wydrukowana także w edycji z 1837 roku. W kolejnej odsłonie utwory zostały poddane różnym modyfikacjom. Często były to zmiany mające wpłynąć na zwięzłość wypowiedzi – Witwicki skracał lub pomijał pewne fragmenty, które nie były istotne dla zrozumienia treści, a także te, które powtarzały wielokrotnie wspomniane wątki. Takie poprawki widać np. w eseju *O języku narodowym i o francuszczyźnie – a nasamprzód*

o narodowości. Warto pamiętać, że ten utwór został po raz pierwszy opublikowany w drugim zeszycie z 1834 roku, potem przedrukowany w pierwszym tomie z 1837 roku, tak więc w edycji z 1844 roku pojawia się po raz trzeci i ponownie zostaje poprawiony przez Witwickiego – zmiany widać już w tytule, w którym autor zamienił słowo „naprzód” na synonimiczne „nasamprzód”. Tym razem pisarz skupiał się na skróceniu treści, tak jak w zdaniu: „A przecież tak się już w Polsce zagęściła francuzczyzna, iż z gościa, jakim była z początku, stała się od dawna domownikiem, panem” (*Wp* 1844, s. 16), w którym pominął dalszą część, obecną we wcześniejszej wersji: „[...] mowę miejscową krajową już wokoło pokaleczyła, podarła, zeszpeciła i otwarcie ją wytępią” (*Wp* 1837, s. 17). Witwicki w wielu miejscach podkreśla szkodliwy wpływ języka francuskiego, dlatego niewykluczone, że w tym fragmencie postanowił już nie powtarzać tych samych oskarżeń.

Duże zmiany w zakresie skracania wypowiedzi widać w eseju *O młodych*. Witwicki usunął niektóre zdania, ale nie zostało to w żaden sposób zaznaczone – różnicę w przekazie widać dopiero po zestawieniu tekstu z poprzednią wersją z zeszytu. W pewnym miejscu pojawia się jednak wyraźna informacja: „Resztę opuszczam” (*Wp* 1844, s. 428) – brakuje tu dużej części z wcześniejszej edycji. Pisarz usuwa aż dziewięć stron, ale za to dodaje trzystronicowe, odmienne zakończenie. W pierwotnej wersji od rozważań o młodych ludziach autor przechodzi do refleksji nad podziałami między emigrantami oskarżającymi się wzajemnie i prezentującymi na obczyźnie wady polskiego społeczeństwa. W zmienionym zakończeniu Witwicki skupia się na rozważaniach o młodzieży i błędach wychowawczych ich rodziców, pozostaje więc w kręgu zapowiadanej na początku utworu tematyki.

Pisarz w dużej mierze skracal swoje teksty, pomijając fragmenty niewpływające na sens wypowiedzi, ale z drugiej strony uzupełniał przypisy pozwalające na lepsze zrozumienie treści. Bardziej rozbudowane objaśnienia widać np. w esejach *Do dzieci angielskich z miasta Beverley...*, *O kazaniach Piotra Skargi* czy *O starych ludziach*, co pokazuje, że autorowi zależało na jak najdokładniejszym przedstawieniu danego problemu. Przypisy dokumentują solidną, mrówczą pracę autora graniczącą czasem z perfekcjonizmem.

Oprócz zmian w objętości tekstów Witwicki dokonał poprawek w kilku tytułach. Wspomniany już szkic *O młodych* pierwotnie określany był jako *O młodych i nieco o starszych*.

Zmiana w nazwie została spowodowana innym zakończeniem nowego utworu, w którym uwaga autora skupiona była wyłącznie na młodzieży. Jeszcze większym modyfikacjom uległ tytuł rozdziału czternastego – *O samobójstwie Polaków*. Pierwotnie, czyli w 1837 roku, tekst nazwany był inaczej: *O francuzczyźnie u Polaków*. Nowa wersja zdaje się wyraźniej podkreślać przejawiającą się w całym zbiorze niechęć Witwickiego do języka francuskiego i zachwytu Polaków różnymi zagranicznymi modami, w których pisarz upatruje zagrożenia dla polskości – w tym rodzimego języka.

W utworach autora *Edmunda* widać drobiazgową dbałość o szczegóły. Poeta niekiedy zmieniał pojedyncze wyrazy, szukając lepszego określenia, np. „króla” (*Wp* 1837, s. 4) zastąpił „mocarzem” (*Wp* 1844, s. 4), wprowadzał drobne korekty interpunkcyjne, zaktualizował informacje zawarte w poprzednich edycjach. Taki zabieg można zauważyć szczególnie w rozdziale *Co u nas działo się w literaturze, a mianowicie w poezji, przez ciąg ostatnich lat kilkudziesięciu?*

W jednym z akapitów Witwicki wspomina o młodzieńcach, którzy zaczęli tworzyć nową literaturę. Po latach dodaje, że owi młodzieńcy są już mężami, którzy wpisali się w historię literatury (*Wp* 1844, s. 216). W eseju z 1837 roku autor wspomina o Julianie Ursynie Niemcewiczu jako o cenionym pisarzu. W nowej edycji do tego grona zalicza również Aleksandra Fredrę (*Wp* 1844, s. 179). Mimo tej drobiazgowości i uzupełniania różnych informacji Witwickiemu nie udało się przygotować idealnej publikacji – choć niektóre błędy zostają poprawione, w wydaniu z 1844 roku pojawia się kilka tych samych usterek co we wcześniejszej edycji. Nie wiadomo jednak, czy odpowiadał za nie autor, czy może ktoś, kto jeszcze zajmował się korektą tekstu. Jak wskazuje Podgórski, Witwickiego wspomagał w przygotowaniach Karol Królikowski, współpracownik księgarni Aleksandra Jełowickiego i Eustachego Januszkiewicza³⁸, ale niewykluczone, że w proces wydawniczy były zaangażowane jeszcze inne osoby.

Tak jak wspominałam, drugie wydanie książkowe *Wieczorów pielgrzyma* również składa się z dwóch tomów. O pracy nad drugim z nich wiadomo najwięcej za sprawą korespondencji Witwickiego z Królikowskim, któremu poeta powierzył opiekę nad cyklem³⁹ i którego prosił o pomoc w przygotowaniach: „Mam do Ciebie różne prośby, [...] najważniejsza, abyś znów [...] chciał oddać spółautorską przysługę i zrobić tom za mnie, drugą edycję drugiego tomu *Wiecz[orów]*”⁴⁰. Zastanawia użycie sformułowania „za mnie”,

W utworach autora *Edmunda* widać drobiazgową dbałość o szczegóły

które sugerowałoby, że Witwicki przekazał swoje obowiązki Królikowskiemu. Mogło to być spowodowane problemami zdrowotnymi pisarza, który w tym czasie poddawał się leczeniu we Freiwaldau. W tym samym liście poeta szczegółowo wyliczał warunki edycji: „[...] papier »niezbyt cienki« i »nie wiotki«, format ten sam, okładki »z pięknego, grubego papieru«, nakład tysiąc egzemplarzy, korektorów dwóch [...]”⁴¹. Pisarz był zatem zaangażowany nie tylko w opracowanie nowej wersji poszczególnych esejów, lecz także żywo interesował się procesem wydawniczym. Nie mógł doczekać się druku nowego tomu, o czym również informował Królikowskiego: „Jakże się udało wydanie, jak wygląda papier, jak druk, czy myłek [!] niewiele, ile tom ma stronic, wreszcie czy wyszedł ostatecznie, bo i tego nie wiem nawet jeszcze”⁴².

Drugi tom ukazał się w Paryżu w 1845 roku⁴³. Autor na karcie tytułowej zapowiada, że jest to „wydanie drugie pomnożone”. W porównaniu do poprzedniej edycji z 1842 roku tom zawiera dwa teksty więcej. Jednym z nich jest *List Autora do Wydawcy*, w którym Witwicki ponownie ubolewa nad tym, że jego zbiór jest chętnie czytany, ale odbiorcy nie wprowadzają w życie zawartych tam zaleceń, nadal ulegają wpływowi obcej kultury. Pisarz stawia sobie za cel zapobieżenie niepokojącym go zmianom podejścia emigranckiej wspólnoty do polskich tradycji, co mogłoby choć częściowo tłumaczyć potrzebę ciągłego udoskonalania swojego dzieła – następne poprawki wprowadzane przez autora można by traktować także jako próbę skuteczniejszego oddziaływania na adresatów. Witwicki ma również poczucie, że odbiorcy na jego oczach się zmieniają, dlatego podczas przedruków swoich tekstów próbuje lepiej do nich dotrzeć, poprawiając – czasem w sposób nieledwie cyzelatorski – kształt artykułów.

W tomie z 1845 roku znalazł się także utwór *O Przenajświętszym Imieniu Maryi*, który nie tylko pojawił się w następnych wznowieniach *Wieczorów pielgrzyma*, lecz także został wydany osobno we Lwowie w 1850 roku. Pozostałe teksty z tego zbioru były drukowane już w 1842 roku. Witwicki nie wprowadzał tym razem zmian stylistycznych, ale poprawił błędy z druku wcześniejszego.

Wydanie paryskie było ostatnim wydaniem za życia autora, stało się więc zarazem podstawą następnych edycji. Wznowienie ukazało się w Lipsku w 1866 roku⁴⁴, kolejne edycje wydrukowano zaś we Lwowie w 1885 roku⁴⁵ – w obu przypadkach są to publikacje dwutomowe. Wydawcy dokonali koniecznych zmian – takich jak modernizacja pisowni – ujednolicił też zapis przypisów i nie zamieścili *Listu Autora do Wydawcy*. Pominięcie tego fragmentu mogło być spowodowane tym, że Witwicki na początku tego tekstu wspomina, że

z powodów zdrowotnych nie może w pełni zaangażować się w proces wydawniczy, a taka informacja w przypadku nowej edycji nie byłaby już aktualna. Pozostała część listu, zawierająca rozważania pisarza o braku przyjęcia jego zaleceń, warta byłaby jednak dołączenia do zbioru.

Mimo wielu pozytywnych ingerencji wydawcy publikacji pośmiertnych nie ustrzegli się błędów – nie poprawili wszystkich pomyłek w druku pojawiających się w poprzednich edycjach. Co więcej, w eseju *Kilka rad dla młodszych literatów* rozpoczynające tekst zdanie ma inną formę, niezgodną z wersją Witwickiego – zamiast fragmentu:

W każdym narodzie, a osobliwie który jest w takim położeniu jak nasz teraz, gdzie literaturę uważać trzeba za jeden z głównych **czynników publicznego życia, za jeden z głównych środków zachowania się od zguby**: walnym Pisarza przymiotem ma być *krajowość, narodowość* (Wp 1844, s. 355)

– edytorzy umieścili zdanie: „W każdym narodzie, a osobliwie który jest w takim położeniu jak nasz teraz, gdzie literaturę uważać trzeba za jeden z głównych **środków zachowania się od zguby**, walnym pisarza przymiotem ma być **krajowość, narodowość**” (Wp 1866, t. 1, s. 189). Wydawcy pominieli więc część wypowiedzi, ale trudno wytłumaczyć taką decyzję – w żadnej innej wersji tego tekstu taki zapis się nie pojawia. Redaktorzy edycji lwowskiej dokonali także znaczących zmian w zakresie podziału na akapity – jest ich zdecydowanie więcej niż we wcześniejszych edycjach. Niestety nie tłumaczy się z tej modyfikacji. Ingerencje wydawców zdają się tym bardziej nieuzasadnione, gdy wiemy, że Witwicki pozostawił dopracowane eseje – zmiany, które wprowadzał przy okazji wznowień, świadczą o jego zaangażowaniu w przygotowanie idealnych wersji tekstów, co widoczne jest już podczas przekształcania utworów wygłaszanych na posiedzeniach Towarzystwa Literackiego w Paryżu w formę publikacji.

Witwicki – nieusatysfakcjonowany twórca

Niekończące się poprawki w następnych wydaniach utworów – nie tylko w *Wieczorach pielgrzyma*, lecz także *Piosnkach sielskich*, *Poezjach biblijnych* i planowanych *Balladach, romansach i powiastkach ludu* – wyróżniają poetę na tle innych romantyków, często mniej zaangażowanych w proces wydawniczy własnych dzieł. Postawa autora *Edmunda* kontra-

stuje chociażby z podejściem Mickiewicza, który raz bardzo pieczołowicie modyfikował swoje utwory (Stanisław Pigoń wskazuje np. na *Sonety krymskie*, zauważając: „Cyzelował je przecież poeta jak najzawziętą klasę”)⁴⁶, a innym razem, znużony i zniecierpliwiony ciągłymi poprawkami, powierzał decyzję o ostatecznym kształcie tekstu swoim przyjaciółom. Dyskusję nad jednym z fragmentów drugiej części *Dziadów* zakończył w liście do Jana Czeczota zajmującego się korektą tego dzieła: „O utrapionej **kadzi** sam postanów, co chcesz; czy popraw **Stawcie znowu**, czy zostaw; ja umyłam ręce i więcej o żadnej poprawie słyszeć nie chcę”⁴⁷. Drobiazgowość Witwickiego nie była jednak konieczna – zmiany, które wprowadzał w *Wieczorach pielgrzymia*, w większości przypadków miały charakter drobnych modyfikacji, polegały często na dbaniu o precyzję wypowiedzi, skracaniu niepotrzebnie rozwlekłych bądź redundantnych fragmentów. Dzięki tym korektom teksty zostały ulepszone, ale i bez nich mogłyby swobodnie funkcjonować w obiegu czytelniczym. Wyjątek stanowi zmiana stylu gawędowego na styl publicystyczny, co było niezbędne w trakcie przeformułowania pierwotnie wygłaszanych utworów w publikowane później eseje, a także znaczna modyfikacja zakończenia w rozdziale *O młodych*. Niewykluczone, że to nieustanne dążenie Witwickiego do doskonałości było spowodowane traumą wywołaną negatywnym odbiorem młodzieńczych *Ballad i romansów* – mimo że od wydania tych tomików upłynęło wiele lat, krytyczna recepcja odcisnęła piętno na dalszej twórczości Witwickiego. Pisarz, oprócz nieustannego cyzelowania, autocenzurowania swoich tekstów, przyjął postawę asekuracyjną – w przedmowach do swych późniejszych utworów starał się wyjaśniać swoje wybory, zastosowane koncepcje, tłumaczyć niedoskonałość tekstów pod względem artystycznym itp.⁴⁸, tak jakby zawczasu chciał obronić się przed zarzutami krytyków. Podobnie mogło być w przypadku *Wieczorów pielgrzymia* – autor ciągle odczuwał potrzebę ich poprawiania, by stworzyć dzieło idealne, doskonałe pod każdym względem, mimo że już pierwsze zeszyty zostały przychylnie przyjęte przez czytelników. Wydaje się zatem, że Witwicki nigdy nie był w pełni zadowolony ze swojej pracy, choć trudno nie zauważyć, że to ciągle krytyczne obcowanie z własnymi tekstami sprawiało mu rodzaj nieledwie satysfakcji.

Key Words: Stefan Witwicki, edition, tale, essay, evenings

Abstract: The article is devoted to Stefan Witwicki's approach to one of his works – *Wieczory pielgrzymia*. The writer was very in-

involved in the preparation of this work – initially he delivered fragments of it at the meetings of the Literary Society in Paris and then he published them in the numbers and volumes. For Witwicki, each reissue was more than just a simple reprint – he treated subsequent editions as an opportunity to improve his texts, constantly striving to create the perfect version of them. He also displayed a similar attitude towards the reissues of his other works – the tendency to correct already published works is visible throughout the writer's output, starting with the first collections of poetry, *Ballady i romanse*. In the re-edition of *Wieczory pielgrzymia*, the author added new chapters, introduced corrections, was also interested in the graphic design of the work planned for publication and inquired about the progress of work. The article presents examples of changes introduced by Witwicki.

¹ F. S. Dmochowski, *Uwagi nad teraźniejszym stanem, duchem i dążnością poezji polskiej*, „Biblioteka Polska” 1825, t. 1, nr 4, s. 184–186.

² M. Grabowski, *Uwagi nad balladami Stefana Witwickiego, z przyłączeniem uwag ogólnych nad szkołą romantyczną w Polsce*, w: *Idee programowe romantyków polskich. Antologia*, oprac. A. Kowalczykowa, Wrocław 1991.

³ S. Goszczyński, *Nowa epoka poezji polskiej*, w: *Polska krytyka literacka (1800–1918). Materiały*, t. 2, red. J. Z. Jakubowski, Warszawa 1959.

⁴ S. Witwicki, *Przemowa do drugiego wydania*, w: idem, *Ballady, Romanse, i Powiastki ludu przez Stefana Witwickiego. Wydanie drugie, znacznie zmienione. Z dodatkiem oraz zbioru Wierszów różnych tegoż autora, 1830–1844*, Biblioteka Jagiellońska, Rkp. 6684 II, k. 1.

⁵ Ibidem.

⁶ W. J. Podgórski, *Stefan Witwicki (13.IX.1801–19.IV.1847). Zarys monograficzny*, t. 1, Warszawa 1988, s. 146.

⁷ Ibidem.

⁸ S. Witwicki, *Wieczory pielgrzymia. Rozmaitości moralne, literackie i polityczne przez Stefana Witwickiego*, t. 2, Paryż 1842.

⁹ W. J. Podgórski, op. cit., s. 148–149. W swych rozważaniach Podgórski popełnia błąd – podaje, że *Nasza emigracja* jest rozdziałem piętnastym w drugim tomie, w rzeczywistości jest to rozdział czternasty.

¹⁰ A. Czajkowska, *Szlachcic w salonie. „Wieczory” w literaturze XIX i XX wieku wobec romantycznej gawędy*, „Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” 2014, R. 7 (49), s. 266.

¹¹ Ibidem, s. 263–264.

¹² Ibidem, s. 264.

¹³ Utwory Witwickiego trudno jest jednoznacznie sklasyfikować pod względem gatunkowym. Można je traktować właśnie jako tytułowe „wieczory”, formę konwersacyjną, mającą znamiona gawędy, termin wywodzący się z definicji „wieczoru” rozumianego jako „przyjęcie wieczorne; wieczorne spotkanie towarzyskie połączone zwykle z zabawą”; *Wieczór*, w: *Słownik języka Adama Mickiewicza*, t. 9: *T–Wie*, pod red. K. Górskiego i S. Hrabca, Wrocław 1977, s. 648. Niemniej określenie „esej” również nie byłoby w tym przypadku błędem: gatunek ten można bowiem rozumieć jako „szkic filozoficzny, naukowy, publicystyczny lub krytyczny, zazwyczaj pisany prozą, swobodnie rozwijający interpretację jakiegoś zjawiska lub dociekanie problemu, eksponujący podmiotowy punkt widzenia oraz dbałość o piękny i oryginalny sposób przekazu”; J. Stawiński, *Esej*, w: M. Głowiński et al., *Słownik terminów literackich*, pod red. J. Stawińskiego, wyd. 2 poszerzone i poprawione, Wrocław 1988, s. 129. Jan Tomkowski zauważa ponadto, że „pojęcie eseju w kolejnych epokach i poszczególnych krajach (a także kręgach kulturowych i cywilizacjach) funkcjonuje bardzo rozmaicie”, trudno zatem stworzyć zadowalającą definicję tego gatunku, który można pojmować w dość szerokim zakresie; J. Tomkowski, *Wstęp*, w: *Polski esej literacki. Antologia*, wstęp i oprac. J. Tomkowski, wyd. pierwsze, Wrocław 2017, s. V. Badacz zwraca też uwagę na rolę odgrywaną przez twórcę i zauważa, że „eseista jest zawsze podmiotem i przedmiotem eseju. Manifestacja »ja« – ukryta bądź jawna – wydaje się jego zasadniczym celem”; ibidem, s. LXXIX. W *Wieczorach pielgrzymia* można odnaleźć cechy eseju, np. podmiotowy punkt widzenia przejawiający się jako jasne stanowisko autora wobec omawianych tematów, takich jak krytyka francuszczyzny czy postulat zachowywania rodzimych tradycji. Jednocześnie w utworach Witwickiego widoczna jest wyraźna chęć perswazyjnego oddziaływania na odbiorców, dydaktyzm, nawet moralizatorstwo. Teksty romantyczne często są niejednorodne pod względem gatunkowym,

nie mają ściśle określonych granic. Podobnie jest w przypadku *Wieczorów pielgrzyma*, które wydają się najbliższe eseistyce, ale przejawiają także cechy gawędy. Uważam, że można ten zbiór traktować jako swoistą odmianę eseju właściwą Witwickiemu.

¹⁴ A. Czajkowska, op. cit., s. 268–269. Marian Maciejewski zauważa, że forma wypowiedzi mówionej nie jest jedynym wyznacznikiem gawędy: „W gawędzie i niegawędzie nie chodzi także bynajmniej o opozycję: język mówiony – język pisany, choć język mówiony rzeczywiście sprzyja przedmiotowości, lecz o opozycję słowa przedstawionego, konatywno-emojtywnego i słowa narracyjno-opisowego, bezpośrednio denotującego rzeczywistość [...], fakt właśnie długiego wyrażania [...] przeszłości, gdyż ona ma głównie walor narodowy w ówczesnej sytuacji politycznej, a narodowość to podskórny, lecz silny nurt gawędy”; M. Maciejewski, *Gawęda jako słowo przedstawione. Z zagadnień teorii gatunku*, w: idem, *Poetyka – gatunek – obraz. W kręgu poezji romantycznej*, Wrocław 1977, s. 42. Andrzej Waśko zwraca zaś uwagę na to, że w romantyzmie gawęda funkcjonowała jako gatunek pisemny: „[...] gawęda [...] w czasach szlacheckich była formą literatury ustnej i jako autonomiczny gatunek piśmiennictwa została właściwie stworzona przez romantyków [...]. Istotą aktu twórczego było tu więc przeniesienie formy z tradycji oralnej do oficjalnego systemu literackiego tekstów pisanych”; A. Waśko, *Gatunkowe imitacje i parafrazy*, w: idem, *Romantyczny sarmatyzm. Tradycja szlachecka w literaturze polskiej lat 1831–1863*, Kraków 1995, s. 112–113.

¹⁵ Witwicki cieszy się, że jego teksty są powszechnie czytane, ale ma poczucie, że czytelnicy nie biorą do serca jego uwagi: „Nie pochwał ja szukałem dla siebie, ale pożytku dla was, kochani Ziomkowie! – a tego pożytku dotąd, niestety! nie widzę. Dajecie mi to, czego nie chcę i czego mi nie potrzeba; nie dajecie tego, czego duszą całą pragnę i wyglądam [...] – nie dajecie słowom moim skutku. Rady i przekładania moje jednym uchem przyjmujecie, drugim wypuszczacie; zycie po przeczytaniu mnie tak, jak żyłście przed przeczytaniem; i jesteście w położeniu tego dziwnego chorego, co by przyznawał lekarzowi, że dobrze w chorobie jego trafił i dobrze lekarstwo przepisał, a jednak co by z choroby wyjść i lekarstwa użyć nie myślił”; S. Witwicki, *Przedmowa*, w: idem, *Wieczory pielgrzyma. Rozmaitości moralne, literackie i polityczne przez Stefana Witwickiego*, t. 1, wyd. 2, przejrzone i pomnożone, Paryż 1844, s. I–II. Dalsze odwołania do tej edycji będą oznaczone następująco: *Wp* 1844, nr strony.

¹⁶ A. Czajkowska, op. cit., s. 266.

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ Ibidem, s. 267.

²⁰ Ibidem.

²¹ I. Węgrzyn, *Dylematy tradycjonalisty – wątpliwości reformatora – samotność twórcy: „Wieczory wołyńskie” Józefa Ignacego Kraszewskiego*, „Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” 2012, R. 5 (47), s. 340.

²² W. J. Podgórski, op. cit., s. 175.

²³ Ibidem, s. 176. Wpływ de Maistre’a na polskich romantyków podkreśla Janusz Trybusiewicz: „Był on [wpływ – J. S.] niebagatelny: jego ślady odnajdujemy w całej pierwszej połowie XIX stulecia. Szczególnie silne było oddziaływanie de Maistre’a na polski tradycjonalizm”; J. Trybusiewicz, *De Maistre*, Warszawa 1968, s. 117.

²⁴ I. Węgrzyn, op. cit., s. 334.

²⁵ W. J. Podgórski, op. cit., s. 195.

²⁶ [S. Witwicki], *Wieczory pielgrzyma. Rozmaitości moralne, literackie i polityczne*, z. 1, Paryż 1833; idem, *Wieczory pielgrzyma. Rozmaitości moralne, literackie i polityczne*, z. 2, Paryż 1834. Dalsze odwołania do tych edycji będą oznaczone następująco: *Wp* 1833, nr strony w przypadku zeszytu pierwszego i *Wp* 1834, nr strony przy przywoływaniu zeszytu drugiego.

²⁷ Wspomina o tym autor w przedmowie do drugiego wydania: „Drugi raz książka ta na widok wychodzi. Pierwsze jej wydanie, pomimo wszelkich trudności, jakimi obieg pism emigranckich jest w kraju tamowany, zostało wyczerpnięte” (*Wp* 1844, s. I).

²⁸ *Wieczory pielgrzyma. Rozmaitości moralne, literackie i polityczne przez Stefana Witwickiego*, t. 1, Paryż 1837. Dalsze odwołania do tej edycji będą oznaczone następująco: *Wp* 1837, nr strony.

²⁹ W. J. Podgórski, op. cit., s. 193.

³⁰ Podkreślenia fragmentów utworów, zaznaczone przez pogrubienie, pochodzą ode mnie.

³¹ W. J. Podgórski, op. cit., s. 195.

³² S. Witwicki, List do J. B. Zaleskiego z 7 lipca 1840 roku, w: idem, *Listy Stefana Witwickiego do Józefa Bohdana Zaleskiego*, wyd. D. Zaleski, Lwów 1901, s. 37.

³³ Idem, List do J. B. Zaleskiego z 14 października 1840 roku, w: ibidem, s. 40.

³⁴ Idem, List do J. B. Zaleskiego z 24 listopada 1841 roku, w: ibidem, s. 78.

³⁵ Idem, List do J. B. Zaleskiego z 13 kwietnia 1842 roku, w: ibidem, s. 89.

³⁶ Idem, List do J. B. Zaleskiego z 22 maja 1842 roku, w: ibidem, s. 92–93.

³⁷ Idem, *Julian Ursyn Niemcewicz*, „Dziennik Narodowy” 1841, nr 9, z 29 maja, s. 34–35.

³⁸ W. J. Podgórski, op. cit., s. 196.

³⁹ Ibidem.

⁴⁰ S. Witwicki, List do K. Królikowskiego z 20 grudnia 1844 roku; cyt. za: ibidem.

⁴¹ Ibidem.

⁴² S. Witwicki, List do K. Królikowskiego z 19 listopada 1845 roku; cyt. za: ibidem, s. 196–197.

⁴³ Idem, *Wieczory pielgrzyma. Rozmaitości moralne, literackie i polityczne przez Stefana Witwickiego*, t. 2, wyd. 2, pomnożone, Paryż 1845.

⁴⁴ Idem, *Wieczory pielgrzyma. Rozmaitości moralne, literackie i polityczne przez Stefana Witwickiego*, t. 1–2, „Biblioteka Pisarzy Polskich”, t. 38–39, Lipsk 1866 (pierwszy i drugi tom oprawione razem). Dalsze odwołania do tej edycji będą oznaczone następująco: *Wp* 1866, nr tomu, nr strony.

⁴⁵ Idem, *Wieczory pielgrzyma. Rozmaitości moralne, literackie i polityczne*, t. 1–2, „Biblioteka Uniwersalna Arcydziel Polskich i Obcych”, wyd. A. Kaczurba, Lwów 1885. Istnieje również edycja wydana w Poznaniu w 1912 roku (idem, *Wieczory pielgrzyma. Rozmaitości moralne, literackie i polityczne*, t. 1–2, Poznań 1912), niemniej nie należy jej traktować jako osobnego wydania, co wyjaśnia Podgórski: „Wydanie lipskie Brockhousa [z 1866 roku – J. S.] nie zostało w całości wyprzedane. Resztę nakładu zakupił księgarz poznański Stanisław Knaster i po spreparowaniu nowej karty tytułowej wprowadził do handlu jako nową edycję”; W. J. Podgórski, op. cit., s. 197.

⁴⁶ S. Pigoń, *Jak Mickiewicz tworzył*, w: idem, *Zawsze o nim. Studia i odczyty o Mickiewiczu*, wyd. 2 powiększone, Warszawa 1998, s. 555.

⁴⁷ A. Mickiewicz, List do J. Czeczota z 9/21 kwietnia [1823] roku, w: idem, *Dziela*, t. 14: *Listy. Część pierwsza 1815–1829*, oprac. M. Dernałowicz, E. Jaworska i M. Zielińska, Warszawa 1998, s. 291. Przygotowywanie drugiego tomu *Poezji Mickiewicza* do druku omawia S. Świrko, *Jan Czeczot jako redaktor i korektor drugiego tomiku „Poezji” Mickiewicza*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” 1972.

⁴⁸ S. Witwicki, *Przemowa do drugiego wydania*, w: idem, *Ballady, Romanse, i Powiastki ludu*; idem, *Przemowa*, w: idem, *Piosnki sielskie, poezje biblijne i inne wiersze*, wstęp: *Żyw dotąd w młodej Chopina piosence*, wybór, układ i opracowanie tekstu W. J. Podgórski, Warszawa 1986; idem, *Przemowa*, w: *Poezje biblijne ułożone przez Stefana Witwickiego*, Warszawa 1830; idem, *Przedmowa*, w: idem, *Edmund*, wstęp i oprac. M. Sokolowski, oprac. aneksu i wprowadzenia M. Burzka-Janik, red. tomu J. Ławski i H. Krukowska, Białystok 2015.